

## SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 173 (1623) B

Warszawa, piątek 22 lipca 1955 r.

Cena 20 gr

## Lipcowe święto

Przez Francję przebiegała młodzieżowa sztafeta. Wyruszyli w podróż Chłirczy. Płyną młodzi z Kanady i Złotego Wybrzeża.

Cel podróży: Warszawa. Wszystkie drogi zdają się biec w jej kierunku. Nazwa naszego miasta nieodmiennie kojarzy się dzisiaj z różnymi brzmieniami najpopularniejszego słowa naszego globu, zamieszkałego — jak wskazują ostatnie statystyki — przez dwa i pół miliarda ludzi.

Na warszawskich dworcach słychać granie orkiestr, witających delegatów. Tydzień, który mamy przed sobą, będzie bez przerwy rozbrzmiewał muzyką powitań. Ulice Warszawy zapelnia się wielojęzycznym gwarem ludzi ciekawych wszystkiego w naszym życiu.

Klaniamy Im się — „czapka do ziemi, po polsku” — jak powiedział Władysław Broniewski, godnie, z szacunkiem i dumą gospodarzy.

Znamy swoją wartość i siłę. Rodzi się w nas poczucie tej wartości i siły z faktu, że w ciągu niewiele lat wyrosliśmy z „parobka narodów”, nielitościwie traktowanego przez historię i ograbianego przez zagraniczny kapitał — na płatą w Europie potęgę ekonomiczną.

A więc — wiemy na co nas stać, gdy patrzymy na nasze dlonie, z których rodziła się i rodzi ta potęga. Co najmniej dwa razy do roku — w maju i w lipcu — patrzymy, jakbyśmy sami siebie pytali: ile możemy? A odpowiedź zawsze sobie, znów bierzemy się do roboty. I pracujemy tak, jak nikt przed budowniczymi Komсомolska i nami nie pracował.

Wiemy również na co nas stać, gdy patrzymy na Warszawę, o której sceptycy mówili, że nawet za sto lat nie przywróci my jej życia, że nie ma siły, która by mogła tego dokonać wcześniej. Ułarł się taki warszawski, bliiski sercu zwyczaj, że budownicowie w lipcu każdego roku oddają do użytku ważny obiekt. Tak było z Trasą W-Z, Starówką, MDM-em. Tak jest z Pałacem Kultury, który radzieccy i polscy budownicowie przekazują ludności Stolicy, tak też jest z wielkim Stadionem Dziesięciolecia.

Powoluujemy do życia miasto, zmieniamy jego krajobraz. Pomagają nam w tym drухowie „najbliżsi”, starsi bracia.

Kiedy witamy na dworcach delegatów na Festiwal, ludzi, którzy „przez dziesięć granic przeszli odważnie”, aby przynieść do nas swoją dobrą wolę pokoju i swoje czyny w jego obronie, czyny, którymi mierzy się wartość słów — podajemy im

naszą dłoń. Świadomi, że jest to dłoń współbojownika i budowniczego pokoju.

Znamy swoją wartość i siłę, gdy przypominamy sobie, że chłopcy i dziewczęta z biedniackich, robotniczych i robotniczych rodzin zasiedli w salach uniwersytech, świetlicach, domach kultury, zdobywają nieznaną przedtem w Polsce zawody, wyrastają na naukowców i działaczy politycznych, sprawujących władzę w imieniu ojców swoich i braci.

Widzimy swoją siłę i wówczas, gdy w nocy nad Warszawą, przez granatowe, gwiazdne niebo, tylekroć w przeszłości bezbronne, biegają huczące ławice czerwonych i niebieskich gwiazd — samoloty odrzutowe, które się słyszy dopiero po ich przelocie. Widzimy naszą siłę, patrząc na długie kolumny nowoczesnych czołgów i armat, przejeżdżających ulicami miasta w defiladowym szyku.

Narzucono światu wysięg zbrojeń. Myśmy nie chcieli i nie chcemy takiego współzawodnictwa między ustrojami — choć i takie współzawodnictwo możemy wygrać. Wiemy jednak — nie tędy droga do pokoju. Wiedzą o tym również narody świata, z oporem których muszą się liczyć politycy zachodni.

Liczą się więc coraz bardziej: jesteśmy świadkami i uczestnikami zarazem wielkiego zwycięstwa idei pokojowych rokowań w Genewie.

Tegoroczne lipcowe święto jest dla nas szczególnie ważne ze względu na Festiwal: jest spojrzeniem wstecz, na nasze dokonania, na nasz udział dziesięciolecie w walce o pokój, na nasze zwycięstwa, osiągnięte nieraz kosztem wyrzeczeń, a zawsze dzięki ofiarności w walce.

Znów, patrząc na nasze dlonie i to, czego z ich pomocą dokonaliśmy — mocno odczuwamy naszą godność. Godność ludzi, którzy tworzą historię, nadają bieg dziejom. I żalostnie niewielu jest pośród nas takich, którzy gotowi by godność tę zamienić na złoty zegarek i ubranie z „setki” — choć nie są to rzeczy do pogardzenia. Bowiem nie są to wartości o równorzędnym znaczeniu.

Za tydzień będziemy gościć w Warszawie trzydzieści tysięcy delegatów młodzieży ze wszystkich kontynentów, ze stu czterech krajów. Dokonujemy tego rachunku z samymi sobą, abyśmy dokonawszy — mogli mówić o nim, gdy nas zapytają. Abyśmy współbojownikom o pokój i ich sympatykom mogli dlonie nasze pokazać na dowód prawdziwości: dlonie czyste i godne. I żebyśmy, zaspokoiwszy ich ciekawość, czuli się w prawie postawić pytanie o ich czyny, które wymierzają wartość słów i dzięki którym krzepnie nasza przyjaźń i zwycięża pokój.



Foto W. Zarzycki

### Antoni Słonimski

Wśród białych bloków mieszkalnych,  
Zieleńców, szerokich arterii  
Przepływających przez miasto  
Rzeką lśniącym asfaltu  
Tkwią jeszcze gdzieś niedaleko  
Nagle jak widmo wyrasta  
Czarnym profilem ostrym  
Dom stary, zryty kulami  
Patrzy ślepiami oknami  
Trup zapomniany,  
Niepochoowany nieboszczyk.

Pod murem krzyżem znaczone,  
Na szarych płytach chodnika  
Ktoś złożył wianuszek spleciony  
Z nieśmiertelników.  
Noćą iskrami się żarzy  
Jak błędne na bagnach świetliki  
Lampki oliwne.  
Co krok, pod jezdnią, pod domem.  
Pod dachem białych stu pięter  
Krew się łączyła z cementem.  
Ten dom-widmo ma cienne, głębokie podwórze.  
Serce jak wiadro zanurzę,  
Wyciągnę je ciężkie  
Z tej studni wspomnień.

Ten dom w straszną zmienił się pułapkę,  
Tu, jak ptak który złapał się w siatkę  
Serce tkuło się w klatkę piersiową.  
Tu na klatce schodowej  
Krwil katuże stróż zmywał ścierką.  
Maczał ścierkę w czerwone od twojej krwi właderko  
I krwią twoją zaróżowiona woda

Schła powoli na kamiennych schodach.  
Z tego okna strzelał syn Maryli,  
A w tej wnęce Ariela zabili.  
Było takich domów tysiące,  
A w każdym spływała gorąca krew młoda.  
Niech ten dom gdzie straszą upłory,  
Trup w śmiertelne nieokryte chusty,  
To memento mori  
Trwa wśród bieli radosnych osiedli,  
Byśmy w nasze czyste domostwa nie wwieśli  
Dzieci o sercu pustym.

Dałaś Polsko Ludowa swym dzieciom  
Dzień radosny dziesięciolecia,  
Bosym nóżkom mocne dałaś buty  
Oczom śmiałość i nadziei iskry.  
Na horyzont mgłą szarą zasłony  
Wiatr od wschodu nadleciał, od Wisły,  
I już niebo jak sztandar rozwiane.  
Gra muzyka.

A gdy ślicznie, kaźcie dzieciom  
By na chwilę przyklejły na płytach chodnika,  
Tu, gdzie leży ten wianek  
Nieśmiertelników.  
Kaźmy dzieciom powtarzać imiona  
Tych co w wiarę swą zbrojni niezłomną  
Jedną drogą prawdziwą nas wiedli.  
Droga była krwią ludów znaczone,  
Szia przez zgłiszczu i doly cmentarne,  
Niech więc dzieci choć na chwilę wspomną  
Tych co krew swą oddali na marne  
W obcej ziemi dawno pochowanych  
Oszukanych, wiernych, zapomnianych.

### Na obchody zakończenia roku X-lecia wyzwolenia Polski

## Delegacje rządowe Węgier, Mongolii, Rumunii, NRD, Bułgarii, Albanii, Chin, Ludowej Korei i CSR przybyły do Warszawy

20 bm. przybyły do Warszawy delegacje rządowe Węgierskiej Republiki Ludowej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Ludowej Republiki Bułgarii, Ludowej Republiki Albanii, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej i Republiki Czechosłowackiej, które wezmą udział w obchodach zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski.

Na udekorowanym flagami państwowymi lotnisku Okęcie w Warszawie delegacje rządowe gorąco witali przedstawiciele Rządu PRL, Prezydium St. Rady Narodowej, organizacji politycznych i społecznych. Przewodniczący delegacji wygłosili przed mikrofonem Polskiego Radia krótkie przemówienia.

Delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej przewodniczy Wiceprezes Rady Ministrów członek Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących Antal Apró. W skład delegacji wchodzi: Wiceminister Obrony Narodowej gen. mjr. Karoly Yanya oraz Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny WRL w Polsce Zoltan Szabo. Delegacji Mongolskiej Republiki Ludowej przewodniczy Prezes Rady Ministrów — Jun-żaglin Cedenbal. W skład delegacji wchodzi: gen. por. Sanżin Baata oraz Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny MRL w Polsce Daszlin Adibisz.

(Dokończenie na str. 5)

### W Genewie

## Na porządku dziennym: sprawa bezpieczeństwa w Europie

GENEWA. W środę 20 lipca rano odbyło się drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, w którym wzięli udział: Molotow, Dulles, Macmillan i Pinay. Przewodniczył Macmillan.

### Na str. 2:

Projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbrojowym w Europie wysunięty przez delegację radziecką w Genewie.

W sali, w której odbyło się posiedzenie, obecni byli także doradcy i eksperci czterech delegacji.

Ministrowie spraw zagranicznych podjęli zgodną decyzję o zaleceniu szefom rządów czterech mocarstw omówienia na ich posiedzeniu 20 bm. drugiego punktu porządku dziennego konferencji — sprawy bezpieczeństwa europejskiego.

(dokończenie na str. 2)











# FESTIWALOWI DELEGACI nie tylko o sobie...

## MOJE PLANY

**Marian WIDAK**  
OLIWICA

Z naszej kopalni „Sołnica” na Festiwal pojeździe 2 delegatów i 30 uczestników. Wszyscy, którzy w imieniu młodzieży naszej kopalni wezmą udział w tym wielkim wydarzeniu, a jest wśród nich jedenasty nie należący do ZMP, bardzo chcieliby już być w Warszawie.

Ja oczywiście najwięcej cieszę się na spotkanie z górnikami z innych krajów. Podczas takiego spotkania można się nie jednego nauczyć i wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć. Małą próbę takiego spotkania mieliśmy niedawno u nas. Zastępca górnika Alojzy Jurkowski, który z delegacją polskich górników był ostatnio w Anglii — opowiadał o swoich wrażeniach.

Gdy spotkał się z angielskimi górnikami, ci nie mogli się nadszwić jego pięknym mundurowi paradnemu. Z wielkim zainteresowaniem dopytawali się o Kartę Górnika — u nich takiej nie ma. Chcieli wiedzieć dokładnie o naszych możliwościach leczenia się, wypoczynku i innych udogodnieniach które w Anglii są dla górników trudno osiągalne. Lepiej jest natomiast u nich z mieszkaniem. Cóż, nie byli tak zniszczeni przez wojnę jak my. Jeżeli chodzi o mechanizację pracy — to wyprzedziliśmy kopalnie angielskie. W okręgu walczyliśmy w kopalniach pracując np. jeszcze kilkaset koni. Kapitałiści nie troszczą się przecież o ułatwienie i ulżenie górnikowi w pracy.

Angielscy górnicy nie mogli się też nadszwić, że w Polsce pracę górników otacza się tak dużym szacunkiem.

Jak na Festiwal przyjadą górnicy z krajów kapitalistycznych, to na miejscu przekonają się jak jest u nas. Sam wezmę jako dowód wszystkie otrzymane za dobrą pracę odznaczenia (złoty, srebrny, brązowy Krzyż Zasługi oraz złotą i srebrną Odznakę Przewodnika Pracy).

Zanim na nie zasłużyłem, to najpierw musiałem się w ogóle do górnictwa „przyzwyczaić” — pochodzi bowiem z rzeszowskiej wsi. Rodzice przed wojną wyemigrowali za granicę i zo-

stawili mnie na lasce wujka. Na Śląsk przybyłem w 1947 roku, wtedy to ZWM pomógł mi się dostać do Szkoły Przemysłowej Przemysłowego Nr. 2 w Tarnowskich Górach. Do „Sołnicy” przyszedłem sześć lat temu. Pracowałem kolejno jako ładowacz, młodszy rebasec, rebasec. W roku 1953 wykonałem swoje zadania planu sześciolatniego.

W rok potem Partia dała mi zadanie: zorganizować brygadę na ścianie o dużym upadzie, gdzie nikt nie chciał pracować, bo wyciągało się zaledwie do 48 proc. normy. Do brygady przyszedł sam młodzi, przeważnie niezorganizowani chłopcy. Najtrudniej było z początku, nie tylko dlatego, że warunki pracy były bardzo ciężkie. Chłopcy pochodzą z różnych stron kraju — i z samych Głiwic i z Krakowskiego, Białostockiego, Kieleckiego. Różne są ich upodobania, przyzwyczajenia — więc stworzenie dobrego zespołu, wymagało sporo wysiłku.

Robotę na ścianie dobrze sobie zorganizowaliśmy i jak już chłopcy zachwycili się swoim wykonaniem normy, przekonali, że naprawdę potrafią — wówczas już żaden trud ich nie przestraszał. A dni trudnych było niemało — nieraz siedzieliśmy przez dwie zmiany pod ziemią. Powiedziałem im przecież, że damy zaplanowany węgiel — i to nam nie pozwalało wyjść na powierzchnię przed ukończeniem cyklu.

Najdzielniej pomagał mi Jan Solak. Teraz pojeżdżę jako uczestnik na Festiwal. Inni, jak np. J. Rykiert, S. Kapusta, S. Sekura, J. Kwiatkowski — też dobrze się spisują. Dziś wszyscy należą do ZMP, a większość do Partii. Po szybcie chodziliśmy całą brygadą na pluto i razem obgadywaliśmy co by to można jeszcze lepiej zrobić. Ostatnio tośmy urządzili dać przez czerwiec, lipiec i sierpień 4800 ton węgla ponad plan na część Festiwalu. I damy. Może i więcej.

To jeżeli chodzi o brygadę. U nas w kopalni więcej niż dotychczas musimy uważać na

bezpieczeństwo pracy. Są u nas poważne niedociągnięcia. A przy tym przestrzegając przepisów i zarządzeń musi każdy pracujący w kopalni — przecież nie można dopuścić, by w naszej kopalni nasze niedbalstwo nam przynosiło szkodę.

O mało co zapomnielibym o ostatnim „festiwalowym” czynieniu. Ożeniłem się.

Już mi mój ulubiony motocykl nie wystarczy, myślę teraz o samochodzie. — To taki indywidualny „domowy” plan. Zależy jednak od kopalnianej i z nim nierozłącznie związany.

Jeżeli chodzi o brygadę. U nas w kopalni więcej niż dotychczas musimy uważać na

Jeżeli chodzi o brygadę. U nas w kopalni więcej niż dotychczas musimy uważać na

Jeżeli chodzi o brygadę. U nas w kopalni więcej niż dotychczas musimy uważać na

Produkcja węgla kamiennego na 1 mieszkańca

1952  
1059 kg  
1954  
3600 kg



## SUKCES

**Jak Kilar**  
SPÓŁDZIELNIA  
W WILKOWIE

Pracy mam dużo, ale i satysfakcji niemało. Nasza spółdzielnia produkcyjna Wilków ma świetne wyniki i coraz bardziej się rozrasta. Nie tylko w okolicy ludność o niej wie. Przyjeżdżają z Kieleckiego, Krakowskiego, Rzeszowskiego. Członkowie naszej spół-

dzielni mieli kiedyś morgę, półtora — teraz odżyli. Małżek nasz stał się slegą półtora miliona złotych, 1700 ha ziemi, jest produkcja roślin, hodowla: 250 sztuk bydła, 800 świń, 450 owiec, 2000 drobiu, a i jedwabniki. Odpowiadają za 6 brygad polowych. Teraz przyszedł zootechnik, ale przedtem miałem i ślódź — hodowlaną.

Nasi spółdzielcy mają teraz lżejszą pracę. A dzieci są w żłobkach, w przedszkolach, w szkole. Wczoraj z jednym chłopcem zaczęliśmy rozmawiać. Powiedział:

— Ja bym teraz ze spółdzielni nie wyszedł, choćby mnie kto rznął.

A w 1951 roku, jak przypominie, to nas chcieli bić. Był początek ruchu spółdzielczego. Ja prosto po szkole. Pracowałem w POM w Górze Śląskiej. Pierwszą naszą rolą było przekonywać, pomagać w organizacji pracy. W jednej spółdzielni byli tacy co powzięli projekt, żeby zabić przewodniczącego i brygadiera traktowego, a nas — resztę — poturbować. Za namową jednego awanturnika. I przewodniczącego faktycznie pobili, my skończyliśmy po Miłicję. Zaraz przyjechała. Nie rozumieli ludzie. Cóż, mieli inną młodzież, ja to już jakby dla spółdzielni rosiłem.

Miałem 16 lat i podstawową szkołę nieskończoną. Ukończyłem podstawową szkołę dla dorosłych i potem odlatywałem też dla dorosłych. W okolicy takie powstawały, żeby przyjąć z pomocą opóźnionym w nauce. I zapisałem się do Liceum Rolniczego w Suchodole. A jak będę miał jeszcze jeden rok praktyki, pójdę na roczny kurs NOT, na inżyniera.

Jak człowiek zda sobie sprawę, jakie ta praca ma obywatelskie znaczenia, to mu nie żal. I wolnego czasu. Zbieramy się my, młodzi, w świetlicy — zespół śpiewu i tańca: na 22 Lipca szykujemy akademię.

## Gospodarze na ziemi, której bronilem

**Wiesław Gajda**  
PGR — CHEŁCHY  
w pow. Oleckim

O Białostocczyźnie wiedziałem wówczas tylko tyle, że jest województwem jednym z najbardziej zacofanych, że tu właśnie rozciągała się tak zwana „Polska B”. Lata 1948 — 1949 ciężkie były dla żołnierzy KBW w woj. białostockim. Reakcja wszelkiej maści jak najbardziej perfidnymi sposobami starała się szkodzić władzy ludowej. Ciężko było likwidować bandy „Wiara”, „Husara” i innych.

W walce poznałem Białostocczyznę, jej ludzi żyjących często w trudnych warunkach, a przecież kochających swoją ziemię. Poznałem pragnienia tych, których broniliśmy przed bandami, pragnienia spokojnej pracy na dopiero co otrzymanej ziemi, lepszego życia. Ziemia białostocka stała się dla mnie coraz bliższa.

Ten czteroletni okres w wojsku był dla mnie wielką szkołą życia. Wróciłem do rodzinnego miasta Sosnowca. Otrzymałem zaraz dobrą pracę i wygodne mieszkanie, a nawet złożyłem tu rodzinę. Ale często wracałem myślami na Białostocczyznę do lat trudnej walki. To też gdy ZG ZMP ogłosił apel o zaciągu pionierskim porozumiałem się z żoną i odpowiedziałem nań jako jeden z pierwszych.

Brygada polowa gospodarstwa Chelchy, której jestem kierownikiem, może się poszczycić poważnymi osiągnięciami — zlikwidowaliśmy już ponad 200 ha odłogów. Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu przedfestiwalowemu u naszej brygady, gospodarstwo Chelchy pierwsze w pow. oleckim zakończyło kampanię wiosennych siewów. Na ostatni guzik zapieczętowało przygotowania do żniwa i omalutka. Młodzi Olecka wysoko ocenili nasz trud — obdarzyli nas wielkim zaufaniem. Zostałem wybrany delegatem na Festiwal, a Karol Koc, Janek Klimiuk, Franciszek Węglarz, przewodniczą brygady polowej — pojadą na Festiwal jako uczestnicy.

Trudne, ale piękne były te lata — będzie co opowiadać córce Wiesi. Ale przecież wszystko to działo się w tak krótkim czasie, w ciągu tylko 10 lat. Przed nami wielkie zadanie — przebudowa całego naszego rolnictwa na nowoczesne, wysoko zmechanizowane — na socjalistyczne.

## Poznajmy się bliżej

**Włodzimierz Kmiciek**  
AKTOR TEATRU DWP  
w Warszawie

Wystarczy przeżyć bogaty program Festiwalu, by już na zapas cieszyć się z uczty jaką będą niewątpliwie występy tytułu zespołów zagranicznych. Pokażą nam one swój dorobek artystyczny z tym wszystkim co postępuje w starej i nowej kulturze ich narodów. My ze swej strony zrewanżujemy się ukazując dorobek naszego dziecięctwa, który na polu upowszechnienia kultury i rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego to szczególności, jest ogromny. Naszą twórczość narodową postaramy się pokazać gościom w możliwie najpełniejszym i najdoskonalszym artystycznie obrazie.

Teatr zawodowy w okresie dziecięctwa stał się własnością całego społeczeństwa. Wzrosła pozycja społeczna aktora. I o tym też przekonają się koledzy-aktorzy, którzy przybędą z zagranicy na Warszawski Festiwal. Zbliżające się międzynarodowe spotkanie młodzieży jest pierwszym, w którym będę miał zaszczyt uczestniczyć. Odczuwam ogromną radość na myśl o bliższym poznaniu młodzieży różnych krajów. Chęć, by ludzie ci stali mi się bliżsi, chcę, by byli moi przyjaciółmi. Jestem przekonany, że tego samego pragnienia uczęszczają. Chcemy się przyjaźnić — młodzieżą całego świata, chcemy entuzjastycznie pięknej młodzieży zwyciężyć, stary, gnijący świat zła i nienawistci.

GWIDON MIKLAŚCZEWSKI

## Nasza Syrenka



— Na co ci kompas, Syrenko? Przecież nie wyjeżdżasz z Warszawy!  
— Ale będę zwiedzał Pałac Kultury i Nauki!

## Dalszy ciąg nastąpi...

**Krzysztof KACZMAREK**  
WIEŚ TĄCZÓW  
pow. Kozłowa

Jestem z Tylkowskiej, gmina Kalisz. W 1945 miałam osiem lat. Nasza wina wyglądała, jakby się nie zmieniła. Odkąd pamiętam stało się inaczej. Nasze życie było już inne. Szkoła też jest całkiem inna. Lubię czytać w gazecie ciekawe powieści, długie, żeby się nie kończyły przedtem, żeby było napięcie. Ciąg dalszy nastąpi. Ja nie umiem tego ładnie ułożyć, może lepiej by spytać kogoś starszego. Tylko nie śmieciecie — z naszym Tylkowem jest tak, że pod wszystkim można dopisać dalszy ciąg nastąpi. Weźmy szkołę: wszyscy w Tylkowie kończą na 4 klasach — chyba, że dzieci bogaczy. A ja już mogłam pójść do Rusowa, bo tam we dworze założyli szkołę 7-klasową. Teraz zresztą we dworze już jest świetlica — budynek szkolny zbudowali nowi. A jak kto chce się uczyć dalej to każdy może, nawet córka takiego Michałaka, który pracuje u bogacza Durajczyka.

Jak samo z ziemią, Tatus ma 4,2 ha. Przedtem by nam było mało, bo nas jest troje dzieci. Ale brat Mirek pracuje w firmie i firma go posłała na kurs szoferki. A ja mam posadę w aronie, mażkę razie narodowej i w gospodarstwie pomagam tylko wieczorem. Każda rzecz ma ciąg dalszy. Światło — to radio, kino, maszyny poruszane elektrycznością. Targi Poznańskie są już dwudziestą czwartą, a dotąd nie było słychać zohu od nas wyjechał. Teraz urządzają wycieczkę do Poznania. Jedno jest też, że u nas we wsi młodzież patrzy na wszystko z zaintrygowaniem. W dzieciństwie, a przecież to naszym obowiązkiem jest do tych zmian się przystosować. I mało! Powinniśmy być odpowiedzialni za to, jaki też w naszej wsi nastąpi dalszy ciąg.



## Opowiem mu, że u nas można marzyć i realizować marzenia

**Danuta PAJKA**  
IKST „GUMOWNIA”  
Trzebinia

Droga Redakcjo! Jestem niewprawna do pięknego pisania. O wiele łatwiej idzie mi życie na maszynie. Ale ciężej się bardzo, że wybrano mnie delegatką na V Festiwal i tą radością chciałam się z Wami podzielić.

Wyobrażam sobie, jak to pięknie będzie w Warszawie. Pewnego dnia z jednym kolegą rozmawialiśmy o Festiwalu i on mniemał, że zagranicy, z takiego na przykład kraju jak Szwecja czy Belgia, gdzie pracująca robotnica może sobie kupić rzeczy, na które ty nie możesz sobie jeszcze pozwolić. Ona może będzie na tej podstawie starać się ciebie przekonać, że ustrój kapitalistyczny, jaki panuje w jego kraju, jest lepszy od naszego ustroju. I co ty mu odpowiesz?

Nie będę starała się przekonać go — odpowiadałam Staszowi — że u nas jest raj i że w ogóle lepiej być nie może. Opowiem mu tylko po prostu o swoim własnym życiu, o zmianach jakie w nim zaszły od zakończenia wojny. I o tym, że u nas można marzyć i można realizować swe marzenia.

Mam 24 lata. Ojciec mój jest kolejarzem i mleczarką w małej wiosce Balin tuż koło miasteczka Trzebinia. W powiecie chrzanowskim. Ziemi nie mamy, tylko ogródek przed domkiem, który mam odziedziczyła po dziadkach. Jest nas czworo rodzeństwa; oprócz mnie trzech braci.

Ja pamiętam jeszcze, jak przed wojną, za czasów kapitalizmu w Polsce wyprzedziłam z domu wszystkie sporty, żeby żyć, od 1930 roku aż do 1938 ojciec z matką musieliśmy długo uczyć się w warsztacie i jeszcze płacić mistrzowi za naukę. U nas, w Polsce Ludowej mogłam o wiele łatwiej urzeczywistnić swe pragnienia. Ukończyłam roczny kurs krawiectwa. Nie to, że nie kosztowało, bo u nas nauka jest bezpłatna i jeszcze większość uczących się dopłacała, tak jak na przykład mojemu bratu w Technikum Drzewnym, dając im stypendium.

Posłałam pracować do Zakładów Konfekcyj i Sprężu Technicznego „Gumownia” w Trzebinie. Tu pracuję już nieprzerwanie od 1948 roku przez 8 lat.

I w naszym Zakładzie Wielkie zmiany ku lepszymu. Z początku plany gumowe szły się w grupach. Taką grupą uszyła najwyżej 15 płaszczy dziennie. Zmieniła się organizacja pracy — od 1953 roku szłyśmy takmowa. I dzisiaj w przeliczeniu na grupę produkujemy 220 płaszczy dziennie. Wzrosły także odpowiadnie do tego moje zarobki. Powstała nowa hala produkcyjna. Sama w czynie pierwszoplanowa. Wzrosty także odpowiadnie do tego moje zarobki. Powstała nowa hala produkcyjna. Sama w czynie pierwszoplanowa. Wzrosty także odpowiadnie do tego moje zarobki. Powstała nowa hala produkcyjna. Sama w czynie pierwszoplanowa.

I chyba właśnie swoim życiem, tym co się u nas dokonuje — przekonam takiego delegata z Zachodu, że stały się szybki rozwój naszego kraju i każdego z nas najlepiej świadczy o wyższości naszego ustroju nad kapitalistycznym.

Droga Redakcjo, pozwól mi jeszcze opowiedzieć, jak to było. Kiedy mnie wybrano delegatką. Jako, że nie jestem członkiem ZMP nie postawiłam sobie tego. Na zebraniu wyborczym padła z sali moja kandydatura. Wszyscy zetem powoli głosowali na mnie, a mistrzyni z mojego oddziału powiedziała, że odkaż mnie pamięcią, nie oddałam jej produkcji z brakiem, stała wykonuję ponad 150 procent normy. Przewodniczący ZMP dodał jeszcze, że pomagałam robić hasła i gazetki.

Po zebraniu podeszłam do przewodniczącego i powiedziałam: „Jestem wdzięczna za to, że mnie tak cennie wszyscy. Zrozumiałam, że jeszcze lepiej będzie mogła pracować i żyć, jeśli wystąpię do ZMP. Dajcie mi deklarację.”

Na Festiwal jadę już jako zetem powka.

## Na kartkach albumu

**Wojciech ZABŁOCKI**  
MISTRZ SPORTU

Młodzi nie są tak charakterystyczni, jak kiedyś. Zanim nie zasłużyłem, to najpierw musiałem się w ogóle do górnictwa „przyzwyczaić” — pochodzi bowiem z rzeszowskiej wsi. Rodzice przed wojną wyemigrowali za granicę i zo-

Są ludzie młodzi i starzy, dla których cennymi pamiątkami są zdjęcia. Jestem młody, zdjęcie mam mnóstwo, ale wiele z nich określał mam „starożytności”. Te różnej wielkości i jakości odbitki pokazują moje życie, poszczególne jego fazy, rozmaite niezapomniane momenty. One właśnie tworzą historię całego dziecięctwa, obejmując ważne dla mnie momenty tego okresu (tę naukę, sport i prywatne — jeżeli tak można powiedzieć — wydarzenia).

Z jakim zapalem organizowaliśmy w 1946 r. sekcję szermierczą Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Katowicach. Z jakim pragnieniem walki krzyżowaliśmy klinał nawet na ulicach, nie wiedząc zupełnie o tym, że przed nami stanie zadanie wyprowadzenia szermierki na nowe tory. Nie zastanawiałem się wtedy nad tym, bo zbliżała się matura i więcej trzeba było myśleć np. o Jagiellonach. Ale myślałem między innymi o „fleszu”, w którym zaznałem posmaku emocji.

Przeszła matura i żmudne miesiące treningów. Rozpocząłem studia w Krakowie na Wydziale Architektury, a jednocześnie zostałem zawodnikiem. Był to półmetek dziecięctwa, zakończony triumfem na planie (powołano mnie do kadry narodowej) i na uczelni (zostałem studentem) — aczkolwiek „wtajemniczeni” twierdzą, że bez przyjaźni do ZMP nie mam na niej czego szukać.

W zbiorze zdjęć pojawiają się nowe, już nie tylko z kraju, ale i z zagranicy. Teraz już można spojrzeć w przyszłość i zastanowić się nad przyszłością. Rozmowa porównania przemawia za przyszłością.

## Na swojej maszynie

**Józef Raż**  
OFICER PILOT

Dzisiaj jestem już pilotem nowoczesnego samolotu myśliwskiego. Ale pragnienie zostania lotnikiem zrodziło się już dawno. Było to 11 lat temu. Nad moją rodzinną wioską, położoną w Lubelszczyźnie, dniem i nocą przelatywały samoloty. Żelazne maszyny podążały na zachód, niosły ojczyznę wolność.

Wtedy to zacząłem z kolegami „budować samoloty”. Dłubaliśmy je w drzewie, sklejaliśmy z papieru, a potem usiłowaaliśmy puszcząć w powietrze.

W przedwojennej Polsce nie moglibyśmy marzyć już nie o tym, by zostać oficerem lotnictwa, ale nawet o tym, by móc kształcić się. Ojciec był przecież formalnie, wiecznie wędrującym od dworu do dworu w poszukiwaniu pracy. Moje marzenia, mój poizw dla żelaznych ptaków rodziły się równocześnie z Ludową Ojczyzną. Poszedłem do szkoły, a gdy w 1945 roku utworzono w Lublinie Aeroklub — cały wolny czas zacząłem spędzać w modelarni. Wkrótce moje modele zdobyły pierwsze miejsce na okręgowych zawodach, a w 1948 roku wykonany przeze mnie model zwycięzca zajął drugie miejsce na zawodach ogólnokrajowych.

Ukończywszy kurs modelarski zostałem instruktorem w Aeroklubie. W 1952 roku organizacja zetem powowska skierowała mnie do Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Szkołę to ukończyłem z wynikiem bardzo dobrym.

Teraz na swojej maszynie przelatuję wzdłuż i wszerz ca-

## Jeszcze studentów na 10 tys. mieszkańców

W LATACH: 1955

1937 13,7

49

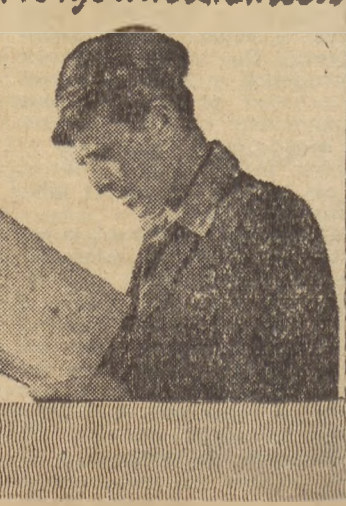
1937 13,7

1937 13,7

1937 13,7

1937 13,7

1937 13,7









# POETA POLAKÓW

Powiedziano mi w redakcji: napisz o Mickiewiczu. Robimy mickiewiczowską stronę i chcielibyśmy, żeby był jakiś materiał o charakterze bardziej osobistym. No więc, będzie na poniedziałek? — Będzie.

O Mickiewiczu napisało biblioteki. Kiedy usiadłem nad kartką papieru, ogarnęło mnie zmartwienie — co jeszcze można o nim powiedzieć, co można dodać do tego, co powiedziano w wielu tysiącach poświęconych mu prac.

Oczywiście, różne pisało o Mickiewiczu. Można by rzec, że pisało o różnych Mickiewiczach. Mickiewicz-filomata z gipsowego popiersia w powiatowym gimnazjum mekskim, wódr patriotycznych enót, i Mickiewicz — religijny mistyk, wyznawca mistrza Towiańskiego, zanurzony w ciępiętnym bełkocie Pielgrzymstwa — także między innymi postacie proponowała nam kiedyś burżuazyna. Idealistyczna historia literatury w miejsce prawdziwego Mickiewicza, takiego jakim był, jakiego znamy dziś. Wymachiwały Mickiewiczem jak odświętnym sztandarem różne odłamy polityczne naszej burżuazji, wykorzystując autorytet pisarza do uświęcenia swoich brudnych machlojek. Walczono o Mickiewicza zaciekle, przyznawano się do niego gorliwie i tak chętnie czyniono z niego patrona przeróżnych politycznych awantur, ponieważ był poetą narodowym, ulubionym poetą wszystkich pokoleń Polaków, które nastąpiły po nim, ponieważ niesłychanie wysoki był zawsze autorytet Mickiewicza jako pisarza-przywódcy narodu.

Nasza rewolucja odkłamała Mickiewicza, marksistowskie literaturoznawstwo przybliżyło nam prawdę o nim, pokazało nieskamanego, postępowego poetę naszego narodu. I takiego, prawdziwego Mickiewicza znamy dziś wszyscy, do takiego Mickiewicza, patrioty i internacjonalisty, szcunec i miłość wpajane są dzieciom w naszych szkołach.

Cóż więc można o nim powiedzieć jeszcze?

Nie zawsze ufam statystykom. Czynię to w myśl znanej anegdoty: jeżeli w miasteczku Z. pan K. pije wódkę dwa razy tygodniowo, pan M. natomiast nie czyni tego nigdy, to statystyka wyciąga z tego wniosek, że mieszkańcy miasteczka Z. upijają się przeciętnie raz na tydzień. Nie kłamię jednak, nie może skłamać statystyka wydawnicza, kiedy mówi, że łączne nakłady powojennych wydań „Pana Tadeusza” przekroczyły dawno półtora miliona egzemplarzy. 1.500.000 egzemplarzy to półtora Warszawy, to piętnaście Gdyni czytelników „Pana Tadeusza”. To mniej więcej pięć milionów czytelników, do których zaledwie po wojnie natchniona historia ostatniego zajazdu na Litwie. Cyfry i poezja to sprawy zazwyczaj dość od siebie oddległe, ale tym razem w imponujących liczbach statystyki jest coś z wzruszonego oddechu poezji. Po pierwsze — realizacja mickiewiczowskiego marzenia, żeby te księgi zbłądziły pod strzechy”, i jeszcze to, że historia w przemyśle z rewolucją wprowadziła tutaj do tekstu poety poprawkę — dwanaścioro ksiąg mickiewiczowskiej epopei nie tyle zbłądziło pod n a r e s z c i e każdego polskiego dachu, ile m y ś m y je tam zaprowadzili — z półek bibliobiosów „Domu Książki”, z kiermaszów małychowych, w czułych doniach wiejskich listonoszy... I, po drugie, równie presty i równie wymowny fakt z wydawniczych statystyk, fakt, że jednakowo szybko znika z księgarnianych półek popularne wydanie prasowe za dwa czterdzieści, i bibliofili, oprawy w skórę „Pan Tadeusz” za sześćdziesiąt złotych i wielkie ozdobne wydanie poematu z ilustracjami współczesnego polskiego grafika. To właśnie znaki najradosniejszej, znak, że Mickiewicz jest pisarzem całego narodu, wszystkich warstw społecznych, że czyta go starowinka z białostockiej wsi, która przed pięcioma laty nie znała liter, inżynier budujący hale nowohutnickiej walcowni, Władysław Broniewski i uczennica trzeciej klasy w mazurskim miasteczku, gdzie na domach strasza jeszcze krzyżackim gótykiem napisy sprzed lat jedenaście ów chłop z Opolszczyzny, który nie jest jedynym człowiekiem w Polsce, umiejający te księgi na pamięć.

Rzadko, doprawdy nieszczęście rzadko rodzi się pisarz, którego zna cały naród, którego dzieła stają się własnością narodu, składnikiem kultury narodowej, przestając być tylko literaturą. Mickiewicz jest takim właśnie pisarzem narodowym, który stał się czymś więcej niż poetą i wyraziicielem swojego czasu. Mickiewicz jest poetą trwałe współczesnym.

Osiemnaście lat temu, w 1937 r., kiedy przodownicy granatowej polcji w obozie koncentracyjnym w Berezie Kartuskiej katowali kapepowców, Stanisław Ryszard Słan-de, jeden ze współautorów, obok Władysława Broniew-

skiego, słynnego zbiorku „Trzy salwy”, pisał o Mickiewiczu:

„Za „Filaretów” w Polsce dziś, i za „Trybunę Ludów”, za to, że współczuł galicyjskim chatom, za śmiałość i swobodną myśl zesłałby go do Berezę,

i tam by w nowych „Dziadach” mógł pokazać szlak męczeńskich dróg, nowosilcowskiej ślad imprezy”.

A w republikańskiej Hiszpanii, u boku niemieckiego batalionu imienia Thaelmanna i amerykańskiego batalionu

Adam Mickiewicz

## Ludzie na czystym polu

Ludzie na czystym polu stawili dom nowy, Opodal z ruchomymi kłoci się sowy, Rzekł sowa: „To dla mnie buduję pokój”, A roucha ziewnęła: „Moje to są moje”, Rzekł człowiek: „Sowy dotąd żyły w rozwalinach, A rouchy w pognyłych ścianach i szczelinach. My budujemy podłogę czystą i dach nowy, a gdzie tam będzie miejsce dla żab i dla sowy”

## Zdania i uwagi

### Praktyka

„Na co będą potrzebne, pytało pachole, Trąkaj, cworoboki, kolo, parabole!” „Za potrzebne, rzekł mędrzec, musisz teraz wierzyć; Na co potrzebne, zgadniesz, gdy zaczniesz świat mierzyć”.

### Madrość i umiejętność

Aby mądrości nabyć, nie dość mieć pojętność, Nie dość uczyć się: mądrość nie jest umiejętnością; Ta pragnie z teorii praktykę osiągnąć, A tamta teorię praktykę osiągnąć.

### Rozprawa

O czymkolwiek rozprawa, im dłużej się wiodła, Tym dalsza jest od prawdy, jak woda od źródła.

### Cecha wyższych

Po tym wyższego meła poznać w tłumie, Że on zawsze to tylko zwykły robić co umie.

### Zgodność

Dobry mistrz w takim tylko chórze śpiewać lubi, Gdzie czuje, że głos własny w harmonii gubi.

### Zegar

Niepokój jest zegarem, on czas ludziom stwarza, Kto umorzył niepokój wnet i czas umarza.

### Reszta prawd

Jest i więcej prawd w plmie, lecz kto o nie pyta, Niech sam zostanie plsem — w sobie je wyczyta.

### Słowo i czyn

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu polegę; Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę.

### Uwagi chromego

Kiedy pierwszy raz wniknę w jakieś zgromadzenie, By poznać ludzi, zważam pierwsze ich spojrzenie; Rozszedł naprzód spojrzę na ma nogę prawą, Głupi naprzód na lewą, którą mam kulawą.

### Ja

Muzyk zmiasta orkiestrę najlepiej dobraną, Jeśli grając stara się żeby go słuchano.

### Madrość

Naukę i pieniędźmi drużdy się bogacą; Madrość musisz sam z siebie własną dobyć pracą.

imienia Abrahama Lincolna walczył przeciwko faszyzmowi oddział polski. Oddział imienia Adama Mickiewicza.

Mickiewicz był siłą społeczną, tak jak przedtem, w latach carskiej niewoli — czy pamiętacie Żygiera, recytującego „Redutę Ordona” w „Syzyfowych pracach”? — tak jak potem, w latach niewoli hitlerowskiej.

Trzydziecie lat temu, w 1942 r. kiedy po raz pierwszy trafił do moich rąk tom Mickiewicza, czytałem go nie jako klasyczną literaturę, czytałem go jako poetę współczesnego. Nie chodząc wtedy do szkoły — szkolny budynek zajęty został przez niemieckich żołnierzy na kuczary. Bawiłem się z rówieśnikami w wojnę w ruinach Nowego Świata, długo wystawaliśmy przed różnymi plachtami „Bekanntmachung”, które przynosiły stale nowe nazwiska kolejnych pięćdziesięciu rozstrzelanych. Któregoś dnia kolejną grupę ludzi z zaplanowanymi ustami rozstrzelano w zalonie tych samych ruin przy Ordynackiej, w których bawiliśmy się w wojnę. To nie był czas, w którym dużo można było być dzieckiem.

W wielkim, poważnym, czarno oprawionym tomie „Dzieł poetyckich” w wydaniu Pińskiego znajdowałem „Redutę Ordona”, tak bliską słuchom o Westerplatte i obronie fortów na oksywskich wzgórzach, znajdowałem „Odę do młodości”, „Zdrójce” i trzecią część „Dziadów”, tak przerażającą dla syna wiegła Pawłaka. To był poeta rozstrzelanygo narodu. Poeta współczesny — le współczesność — czuło dziecko, które nie umiało jej nawet nazwać. To był poeta wielkości narodu, dumy narodowej.

Wtedy właśnie po raz pierwszy natknąłem się na tę prawdziwą wielkość Mickiewicza, o której świadczą tak wymownie wspomniana księgarska statystyka.



Medallion Borrela wmurowany w salę wykładową „College de France” w Paryżu.

Postępowi profesorowie „College de France”: Adam Mickiewicz, Juliusz Michelet, Edgar, Quinet.

W dniu 16 maja na Sorbonie odbyła się uroczysta akademicka Mickiewiczowska z udziałem przybyłych z Polski na Festiwal Teatralny krakowskiego zespołu teatralnego, oraz Jarosława Iwaszkiewicza.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.



Pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie.

Medallion Borrela wmurowany w salę wykładową „College de France” w Paryżu.

Postępowi profesorowie „College de France”: Adam Mickiewicz, Juliusz Michelet, Edgar, Quinet.

W dniu 16 maja na Sorbonie odbyła się uroczysta akademicka Mickiewiczowska z udziałem przybyłych z Polski na Festiwal Teatralny krakowskiego zespołu teatralnego, oraz Jarosława Iwaszkiewicza.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.

W Muzeum Mickiewiczowskim o pracach Mickiewicza w czasie wojny.